

<http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl>

tytuł artykułu:

Wangwana

autor / autorzy:

Jan Czekanowski

przekład:

Katarzyna Döller

podstawa przekładu:

J. Czekanowski, *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*, t. II, *Ethnographie. Uele / Ituri / Nil-Länder*, Klinkhardt & Biermann, Leipzig 1924, s. 240–256 (rozdz. IX: *Wangwana*).

źródło:

„Laboratorium Kultury” 6 (2017), s. 209–227

wersja pdf:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2017-9_czekanowski.pdf

słowa kluczze:

Jan Czekanowski, *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*

abstrakt:

(brak abstraktu)

article title:

Wangwana

author / authors:

Jan Czekanowski

translation:

Katarzyna Döller

basis of translation:

J. Czekanowski, *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*, t. II, *Ethnographie. Uele / Ituri / Nil-Länder*, Klinkhardt & Biermann, Leipzig 1924, s. 240–256 (rozdz. IX: *Wangwana*).

source:

„Laboratorium Kultury” 6 (2017), pp. 209–227

pdf version:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2017-9_czekanowski.pdf

keywords:

Jan Czekanowski, *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*

summary:

(lack of the summary)

Wangwana

Podstawa przekładu: J. Czekanowski, *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*, t. II, *Ethnographie. Uele / Ituri / Nil-Länder*, Klinkhardt & Biermann, Leipzig 1924, s. 240–256 (rozdz. IX: *Wangwana*).

Kongijscy Arabowie

Obszar plemion Babira, tak samo jak pozostałe tereny puszczy na północnym wschodzie od strony wielkiego łuku Konga, stanowi zewnętrzne granice włości zależnych i wykorzystywanych przez Arabów z Zanzibaru. Nawet jeśli w tych działaniach Bakusu, wspomniani dotychczas pod niewiele mówiącym określeniem „Manyema”, służyli Arabom jako narzędzie, wielu przedstawicieli Babira-Bakumu było przez napierające wyprawy Arabów przierzucanych jako niewolnicy dalej na północny wschód. Z tego powodu przy omawianiu dużych afrykańskich przemieszczeń ludności nie można pominąć milczeniem Wangwana. Arabska ekspansja dała podwaliny organizacji politycznej, która wykracza poza poziom układu klanowego. To właśnie na ich pracy swoją działalność opierają Europejczycy, a wszystkie europejskie stacje powstały w miejscu siedzib Manyema.

Przy przekraczaniu granic niecki Ituri wiele wysiłku kosztowało mnie ustalenie, co należy rozumieć pod nazwą Wangwana. Urzędnicy kongijscy używają nazwy „Arabisés”, która dobrze określa podległych Arabom z Zanzibaru Bakusu i ich niewolników. W suahili nazywa się ich Wangwana. W osadach Wangwana mogłem stwierdzić, że w zasadzie właściwymi Wangwana są Bakusu, podczas gdy pozostali jedynie chcą być za nich uważani. Kiedy Bafvaitu przedstawił mi się jako Mungwana, a ja zwróciłem mu niedyskretnie uwagę na jego spiczaste przednie zęby, przyznał zawstydzony, że jest wyzwolonym niewolnikiem Wangwana z plemienia Balengora. Mój przewodnik z plemienia Andisidi – ten sam, który zwrócił mi uwagę, że wcześniej wszyscy „Dzicy” byli przez plemię Wangwana opisywani jako „Basongora” – uważał się również za Mungwana, aczkolwiek ze względu na swoje spiczaste zęby należał do „Musongora”. Tacy Wangwana, nawet jeśli rozmawiają między sobą w suahili i są obrzezani, są mieszkanką, która powstała z porwanych niewolników z różnych plemion. W Mawambi byli to głównie Bakumu – przywleczeni z odległych obszarów i częściowo zasymilowani; w Avakubi większość spośród 8000 Wangwana na tym terytorium stanowili porwani Mabu du. Ci, nie chcąc pogodzić się ze swoim losem, zostali wysłani z ładunkami w kierunku Nepoko, ale nie przez Bafwabaka, bo w swojej ojczyźnie mogliby uciec od swoich panów. Mimo to oficjalnie ich również nazywano Wangwana.

My jednak pod nazwą Wangwana będziemy rozumieć wszystkich chociażby powierzchownie będących pod wpływem mahometańskich mieszkańców wybrzeży i mówiących suahili (kingwana) towarzyszy Arabów z Zanzibaru, którzy na rzecz tych ostatnich tę ziemię wyeksploatowali i spustoszyli.

W zasadzie określenie Wangwana powinno odnosić się do ludzi wolnych i panów, a nie do ich niewolników. Tych będzie branych tutaj pod uwagę niewielu. Dla nas najważniejsi będą: Abedbin-Salim¹, syn Salima-bin-Abeda i ojciec Saida-bin-Abeda, Tippu-Tib i jego syn Sef-bin-Muhammed, Muni Mohala (Mweni Muharra) i Dziko. Bazą Tippu-Tiba było Kisangani (Stanleyville), skąd przez dolny bieg Aruwimi i przez Rubi przedzierali się jego ludzie do Uele i Bomokandi. Muni Mohala eksploatował okolicę należącą do Nyagwe. Said-bin-Abed, po tym jak został wyrugowany przez tych ostatnich, zamieszkał w Lindi, a jego ludzie spustoszyli całą puszcza na północnym wschodzie. Przez drogi leśne dotarli do dolnego Ituri oraz Nepoko, jednakże nie mogli się ostać w Uele. Dziko eksploatował okolicę Basoko, a jego ludzie atakowali ją centralnie wzdłuż rzeki Itimbiri.

¹ F. Stuhlmann, *Mit Emin Pasza ins Herz von Afrika*, Berlin 1894, s. 599.

Ekspansja

Na temat postępujących podbojów Wangwana w Kongo dysponujemy dokładnymi danymi. Kiedy Stanley w 1877 r. po raz pierwszy przekraczał Kongo, Wangwana stworzyli w Nyangwe bazę dla swoich rozbójniczych przedsięwzięć. Później sławny Tippu-Tib towarzyszył mu do Vinya Njara. Po powrocie Tippu-Tiba do Nyangawe w 1878 r. Wangwana zaczynają systematycznie przedzierać się na północ, wzdłuż rzeki. Na kataraktach wchodzą w przyjaciel-skie stosunki z mieszkańcami wybrzeża, którzy należą do plemienia Wageni, Banya Rukura oraz Basua i dzięki ich pomocy przedostają się przez Wodospady Stanleya².

Kiedy Stanley wyruszył w listopadzie 1883 r. rzeką Kongo z Leopoldville pierwszymi parowcami należącymi do Association Internationale du Congo, które dwa lata później miało się stać Wolnym Państwem Kongo, aby założyć stację Stanleyville (Kisangani dla Wangwana), znalazł u ujścia Aruwimi ślady rozbójniczych spustoszeń³. Trochę powyżej ujścia Lomami (Lubiranzi) napotkał obóz ludzi Abed-bin-Salima, którzy przybyli przed 16 miesiącami pod przewodnictwem Wanyampara Karema z Kirundu uzbrojeni w 300 karabinów. To samo kontynuowali teraz na prawym brzegu aż do Aruwimi – po dziewięciomiesięcznym gospodarowaniu między Kongo i Lomami – Kaburuga i inni⁴. Donosili oni, że pięć takich kolumn przeszło w górę rzeki, aby powrócić z łupem w postaci kości słoniowej i niewolników⁵.

Stacja wzniesiona w najdalszym punkcie, do którego można dotrzeć, płynąc z Leopoldville, miała na celu powstrzymać postępy Wangwana. Załoga była jednak na razie zbyt słaba, by interweniować. Niedługo później pokojowe stosunki między zdobywcami z zachodu i wschodu zostały zerwane, a Tippu-Tib założył w okolicy stacji Stanleyville swoją siedzibę. Wkrótce jednak doszło do kłótni między Rashidem, bratankiem Tippu-Tiba, i kapitanem Deanem o jedną z niewolnic⁶. Po ostrzale armatą jednej z osad Wangwana załoga musiała się wycofać, a kiedy Stanley wraz ze swoją ekspedycją udał się w 1887 r. przez rzekę Kongo do odciętej prowincji Emina Paszy, Wangwana byli już panami całego obszaru i kontynuowali swoje dzieło.

² H.M. Stanley, *Cinq Années au Congo 1879–1884*, Bruxelles 1885, s. 463. [Wodospady Stanleya współcześnie noszą nazwę Boyoma – przyp. red.].

³ Tamże, s. 440.

⁴ Tamże, s. 458.

⁵ Tamże, s. 460.

⁶ Tenże, *Im dunkelsten Afrika*, t. I, Leipzig 1890, s. 69–70 [Polskie wydanie: tenże, *W czeluściach Afryki. Poszukiwanie, ocalenie i odwrót Emina Paszy*, tłum. B. Pobóg, nakładem „Wędrowca”, Warszawa 1890 – przyp. red.].

Stacje w Ituri

Wangwana, po tym jak opuścili tereny powyżej katarakt Kongo w okolicy obecnego Ponthierville (Babundu), dotarli przez puszcę do zakola rzeki Ituri. Były to dobrze wyposażone karawany handlarzy kością słoniową, którzy z przyjemnością w swoim niszczyielskiej działalności korzystali z ołowiu i, dzięki kredytom zapewnianym ze strony handlarzy z wybrzeża, mogli działać z sukcesem.

Stanley miał okazję obserwować powstawanie dwóch pierwszych urzędowych siedzib w obszarze Ituri. Jeden ze służących Speke'a i Granta, Ule di Baljus, znany też jako Ugarrowa⁷, który zdezerterował w Bunyoro, udał się w 1886 r. ze swoją karawaną liczącą 600 osób z Kibonge⁸ do Kongo (powyżej rzeki Leopolda) i osiedlił się na prawym brzegu Ituri, na północny wschód od Fariała, w odległości jednego dnia porządnego marszu od Avakubi. Cztery dni marszu na południowy wschód miał zaś do rządzonej przez Kalungę⁹ wioski Farishi¹⁰ w okolicy Lendy, zajętej przez 100 strzelców. W roku 1888¹¹ Ugarrowa, zmuszony brakiem prochu, udał się w dół rzeki do okolicy Banalia. Kiedy spotkałem Kalungę, pełnił on funkcję wodza Wangwana w Avakubi.

W roku 1895 niektóre źródła wymieniają Dyuma¹², wspomnianego przez Henry'ego siostrzeńca powieszonoego w Lindi Kibonge. Avakubi, które stało się największym ośrodkiem w Ituri, liczyło w czasie mojej podróży 8000 osób podlegających opodatkowaniu (Wangwana i niewolników), którzy częściowo mieszkali na wsi, częściowo zaś na plantacjach, podczas gdy liczba miejscowych podlegających opodatkowaniu na okolicznym terytorium wynosiła 3000.

Z Avakubi były ówczesnie podejmowane wyprawy na północ, podczas których atakowany był bardzo gęsto zaludniony teren sawanny w środkowym biegu rzeki Nepoko. W tym miejscu Wangwana spotkali wojownicze plemiona Azande i Mangbetu, które z całą pewnością mogłyby pomyślnie stawić im opór. W środku kraju panował jednak zamęt. Plemię Mangbetu przyłączyło się do Wangwana i stworzyło na ich terenie wiele oddziałów mających pokonać plemiona Bangba i Azande. Wraz z Azangą Mombele, władcą Mangbetu – terytorium leżącego nad rzeką Nepoko – Wangwana w 1891 r. zaatakowali

⁷Tamże, s.193.

⁸Tamże, s. 194.

⁹Tamże, s. 194 i dodatek z mapami.

¹⁰Tamże, s. 424.

¹¹Tamże, s. 457.

¹²*Notes à l'Audience*, t. II, Belgique Coloniale 1896, s. 376.

przywódcę Azande, Kana¹³, a później połączyli się z Mbalą, rozślawionym przez Schweinfurtha synem przywódcy Mangbetu, który chciał pomścić śmierć swojego ojca – Munzy. Przedsięwzięta wspólnie z Mbalą wojownicza wyprawa przeciwko przywódcy Bangba, Niangarze, do której przyłączyło się wielu cenionych przedstawicieli Wangwana i Mangbetu, odnosiła na początku duże sukcesy, czego efektem było zajęcie Tangazi¹⁴. Niangarze udało się jednak wziąć odwet na atakujących. Podążył on za nimi przez Bomokandi i osaczył niedobitków chroniących się za palisadą (zeribą) nad rzeką Tomu¹⁵. Otoczeni zostali zgładzeni bez wyjątku. Później w Avukabi opowiadano mi, że nie trzeba było nawet do tego używać strzelb, gdyż zasypał ich grad metalowych oszczepów. Każdy, kto opuścił zadaszenie i zbliżył się do palisady – był zgubiony. Mbała i większość ważniejszych przedstawicieli Wangwana zostało zgładzonych – miało to miejsce w 1892 r. Na tym zakończyły się działania Wangwana z Avakubi w niecce rzeki Uele. Komendant Federspiel¹⁶ wstrzymał walki Arabów z Mangbetu do lat 1886–1887, jednak w rzeczywistości ich początek miał miejsce rok lub nawet dwa lata później.

Kilonga-Longa podążył za Ugarroną jeszcze w 1886 r. W Lindi założona została przez niego placówka Kinena¹⁷, która wciąż jeszcze zdaje się istnieć w Morisi – siedzibie Bakumu leżącej w okolicy posterunku Makala. Wysłani przez niego wodzowie Ismaili, Chamisi i Sangar emi, zbudowali osadę Ipoto, następnie Mawambi, która stała się drugim największym centrum Wangwana w niecce rzeki Ituri i obecnie stanowi własność Musafiri, następcy Kilonga-Longa. Stąd dalej powstawały wysunięte na północ i wschód placówki, przede wszystkim zaginiona osada Wangwana przy Beni (Mbene), którą odwiedził Stuhlmann¹⁸ w czasie swego powrotnego marszu. Założycielami tej stacji byli ludzie Kilonga-Longa spotkani przez Stanleya¹⁹ w lesie Baamba (prowincja Bukoko). Kiedy pod koniec 1891 r. dokonali najazdu na Busongora, kapitan Lugard wysłał im naprzeciw naczelnego dowódcę, Granta, który zawarł umowę o wyznaczeniu granicy na rzece Semlice z przełożonym Manyema imieniem Milembe²⁰.

¹³ *L'Expédition Van Kerckhoven*, t. II, Belgique Coloniale 1896, s. 35.

¹⁴ Tamże, s. 39.

¹⁵ C. Van Overbergh, E. De Jonghe, *Les Mangbetu*, Bruxelles 1909, s. 447.

¹⁶ E. Federspiel, *Wie es im Kongostaate zugeht*, Zürich 1909, s. 76.

¹⁷ H.M. Stanley, *Im dunkelsten Afrika*, t. I..., s. 222.

¹⁸ F. Stuhlmann, *Mit Emin Pasza...*, s. 649.

¹⁹ H.M. Stanley, *Im dunkelsten Afrika*, t. II, Leipzig 1890, s. 250.

²⁰ F. Stuhlmann, *Mit Emin Pasza...*, s. 571.

Stuhlmann wspominał²¹, że Kilonga-Longa, który wypędził z Katwe Barassurę, wojownika Banyoro, pozostawił w kraju Baamba swojego człowieka imieniem Kissenge. W tym samym czasie inni Manyema wdzierali się od południowego zachodu, aż po Jezioro Edwarda, które osiągnęli na zachód od Vichumbi, gdzie splądrowali Buitwe²².

Pierwsi Manyema w okolicę Irumu przybyli ze Stanleyem. Osada Wangwana, która do teraz zachowała się w Kifuku, została założona przez wcześniej wspomnianego Samaila (Ismaila), poddanego Kilonga-Longa. Ten łowca niewolników, który sławę zdobył za sprawą zamordowania Emina Paszy, przez Stuhlmanna określany był jako Ndjali²³, a przez tubylców „Kambi ya Ndzali”. Kiedy pytałem tutejszych o historię osady Irumu, opowiedziano mi, że Samaili najpierw osiedlił się w Kifuku, później przeszedł Ituri, trzy lata przebywał u Belinyama, aby w końcu powrócić za rzekę.

Rzeka Lenda do teraz stanowi granicę między Wangwana z Avakubi i Mawambi. O Kalundze z Avakubi powiedziano mi, że – tak samo jak Mungambo i Penakeke – jest jednym z Arabów Abediego. Abedi Bisarimi z Niangwe jest wymieniany razem z Tippu-Tibem z Kisangani (Stanleyville), Dziko z Basoko i Rumalizą z Unyanyembe w kontekście ekspansji pokonanego niedawno przez Belgów imperium Wangwana. Jest on tożsamy ze wspomnianym przez Stanleya²⁴ Abed-bin-Salimem, zamieszkałym na Zanzibarze panem Kilonga-Longa. Mój informator przypuszczał, że Kibonge z Nyangwe był człowiekiem Abedi Bisarimiego. Ze względu na to informacja²⁵ podana przez Emina Paszę, dotycząca długich obław i polowań na niewolników prowadzonych przez ludzi Tippu-Tiba, nie mogła być dokładna. Jest to zupełnie nieprawdopodobne, aby grupy te mogły podążać w górę rzeki Nepoko, przedzierając się na obszar Mangbetu, ponieważ tereny te należały do strefy wpływów Abedi Bisarimiego. Ich droga prowadziła dalej na zachód i w sprawozdaniu po prostu pomyłono Poko z Nepoko.

Ekspansja na północ

Siedziba Wangwana z Banalia została założona przez ludzi Tippu-Tiba z Kisangani (Stanleyville). Podczas pierwszego marszu Stanleya, 15 lipca 1887 r.,

²¹ Tamże, s. 278.

²² Tamże, s. 272, 274.

²³ Tamże, s. 829.

²⁴ H.M. Stanley, *Im dunkelsten Afrika*, t. I..., s. 334.

²⁵ F. Stuhlmann, *Mit Emin Pasza...*, s. 403.

nie było w tym miejscu żadnych obcych, zaś 17 sierpnia znajdował się już tam Arab Abdallah Karoni, człowiek Tippu-Tiba²⁶. Stąd wnioskować można, że Wangwana dotarli w rejon górnego Rubi, Bima i dolnego Bomokandi, ponieważ tereny między Bima i Bomokandi zostały spustoszone przez ludzi Tippu-Tiba. Wspomina się o przywódcy Wangwana Rashidzie²⁷, który jest tożsamy ze znanym nam bratankiem Tippu-Tiba, którego kapitan Daene usunął ze Stanleyville.

Wangwana szybko musieli poddać się oddziałom Wolnego Państwa Kongo²⁸. Z obszaru Uele, który jest ogólnie opisywany jako Tamba-Tamba, zostali wygnani przez ekspedycję Van Kerckhvena. Ich odwrót rozpoczął się, kiedy w drugiej połowie 1891 r. Milz zniszczył obóz Mirambo nad rzeką Rubi. Śmiały przywódca Wangwana, wyparty w głąb tego terytorium, mógł jeszcze kilka lat trzymać się na uboczu głównego belgijskiego szlaku, który łączył Ibembo z Bondo (Djabir) pomiędzy rzekami Itimbri i Uele²⁹. Przybywszy znad Aruwimi, podbił Monganzulu i na początku lat 90. osiedlił się przy dopływie Bali zwanym Molenge. Jego wpływy rozprzestrzeniały się na coraz to odleglejsze obszary, dzięki czemu mógł ingerować w wewnętrzne spory rodu Abandja, powiesić Gurzę, i używać Modjwę jako narzędzie swojej polityki. Ten przyłączył się do walk przeciwko Wolnemu Państwu Kongo i wspierał Mirambo podczas powstania przeciw Basoko w 1896 r. Później zepchnięci zostali tam Wangwana, a ich sojusznicy – Azande – wycofali się na wschód.

Jeszcze przed Mirambo „Arabowie” Baliza i Raffa przenieśli się w okolice Itimbiri i Rubi³⁰, gdzie podbili Bokengere i rozgromili plemiona Bawenza oraz Basumbaka. Ataki te mogły mieć miejsce przed 1887 r., jak podaje Stanley³¹, choć nie jest to pewne. Hutereau³² stwierdza jednoznacznie, że Modjwa, syn Abandja Djapolongi, w 1888 r. napotkał Wangwana z Basoko i po początkowych walkach porozumiał się z ich przywódcami Panga-Pangą i Abiangą, następnie zaś towarzyszył temu ostatniemu w jego wyprawach po łup w niecce rzeki Tshimbi. Panga-Panga osiedlił się nad Uele, naprzeciw Bondo, pozostał w porozumieniu z Abandą Djabirem i walczył z Rafayem. Ten zaś nawiązał stosunki z Lembe-Lembe należącymi do Wangwana.

²⁶ H.M. Stanley, *Im dunkelsten Afrika*, t. I..., s. 483.

²⁷ *L'Expedition Van Kerckhoven*, t. II..., s. 27.

²⁸ W orygu. Czekanowski używa określenia „Congo-Staat” – przyp. red.

²⁹ A. de Calonne, *Les Ababua*, „Mouvement Sociologique International” 1909, t. X, s. 293–309.

³⁰ Tamże, s. 300–301.

³¹ H.M. Stanley, *Im dunkelsten Afrika* ...

³² Manuskrypt w Muzeum Kongo w Tervuren.

Upadek

Kiedy Ponthier we wrześniu 1891 r. zbliżał się do ujścia Bomokandi³³, obszar między tą rzeką i Makongo był zajęty przez ludzi Tippu-Tiba. Purukandu³⁴ spustoszył obszary na północy terenów Uele. Kutuku i Komango (Rashid) podobnie postępowali na obszarze Abarambo i dotarli aż do terytorium Bangba. Baza Komango znajdowała się na wyspie przy ujściu Bomokandi, podczas gdy Burukandu zajął trzy wyspy Uele w górze rzeki. 11 września Ponthier pokonał Purukandu, potem zaś podążył za wycofującymi się Wangwana i 25 października zajął ich duży obóz nad rzeką Makongo, przejmując tam spore ilości kości słoniowej. W tym samym czasie Van Kerckhoven pokonał przywódcę Azande Gimę, który miał pośredniczyć między Sasa i Wangwana. Ci ostatni pod przywództwem Tipu-Tiba początkowo wycofali się³⁵ do obozu Saïd na obszarze Makere, jednak później zostali zepchnięci dalej. Ich plany wystąpienia pod przywództwem wodza Mangbetu imieniem Mai-Munza przeciwko przywódcy Bangba imieniem Niangara zostały udaremnione. Ponthier na miejscu jednej z placówek Wangwana założył pod koniec roku stację Amadi.

Po tym, gdy ekspansja Wangwana na północ została zatrzymana przez ekspedycję Van Kerckhove na koniec 1891 r., a instynktowna próba nawiązania kontaktu z południowymi Arabami została udaremniona, Arabowie z Kongo zdecydowali się na próbę sił, która miała obalić belgijskie panowanie³⁶. W maju 1892 r. ekspedycja Hodistera została rozbita, a on sam i jego towarzysze zginęli. Ten sukces zachęcił Wangwana do powszechnej rewolty. Gongo Lutete bez sukcesu atakował barona Dhanisa, a 24 października Samaili – przywódca Manyema Kilonza-Longi – zamordował Emina Paszę, który po odwołaniu Stuhlmana chciał dotrzeć do Konga.

Władze państwa kongijskiego sięgnęły po silniejsze środki zapobiegawcze. Pobity w 1893 r. Kibonge był ścigany przez Lothaire'a i Ponthiera przez dwa miesiące, udało mu się jednak uciec na północ. Rumaliza z Udjidji spieszył z pomocą Kibondze i pokonał Ponthiera, który zginął razem z Heuschem. Baron Dhanis, który swojej surowości wobec tubylców zawdzięcza przydomek „Fimbo-Mingi” („wiele batów”), wysłał przeciwko Rumalizi Lothaire'a i Henry'ego. 14 stycznia Lothaire zaatakował obóz (bomę) Rumalizi³⁷, a Henry podążył za

³³ *L'Expedition Van Kerckhoven*. t. II..., s. 19.

³⁴ Tamże, s. 27–28.

³⁵ Tamże, s. 35.

³⁶ *Notes a l'Audience*, t. II, Belgique Coloniale 1896, s. 375–376.

³⁷ *Boma de Rumaliza*, t. II, Belgique Coloniale 1896, s. 235.

Kibonga, który udał się w górę rzeki Lowa. Kibonga, zdradzony przez swojego zaufanego człowieka, strażnika niewolników (mnyampara) imieniem Aluta, został schwyty w 1895 r. przez Henry'ego i powieszony nad rzeką Lindi. Na tym zakończyło się panowanie Wangwana na północnym wschodzie.

Urzędnicy Wolnego Państwa Kongo postępowali z dużym zdecydowaniem i surowością. Nie lękali się zgładzić Anglika Stockesa, który został schwyty przez Henry'ego 9 stycznia 1895 r. z transportem broni dla Kibongi. Jeśli nawet przez wzgląd na Anglię kariera zasłużonego Lothaire'a została poświęcona, to jednak ów pokaz siły i zdecydowania ze strony Belgów zastraszył Wangwana. Stali się oni mniej podatni na podjudzanie ze strony wybrzeża. Zwycięstwo Wolnego Państwa Kongo było tak pełne, że nawet zapoczątkowany przez askarysów³⁸ barona Dhanisa bunt – który wybuchł i rozprzestrzenił się w okolicy Irumu w następnym roku, podczas wymarszu do Nilu (Lado) – nie przyczynił się do ponownego przywrócenia panowania Wangwana.

Terazniejszość

Pokojowa ekspansja Wangwana trwała dalej, chociaż europejska okupacja pozbawiła ich swobody działania i całkiem wstrzymała handel z Zanzibarem. W związku z tym, że reprezentowali oni jedyną zdyscyplinowaną i dobrze zorganizowaną grupę w kraju, to chcąc – pomimo wszelkich buntów – utrzymać się na terenie państwa kongijskiego, należało zdobyć przychylność jej członków i uznać ich prawa w stosunku do niewolników, nawet jeśli funkcja wodza pełniona była tylko nominalnie. W czasie mojej podróży byli oni zwolnieni z najbardziej uciążliwych prac, jak np. ścinanie kauczukowca, zaś do ich obowiązków należało wyżywienie stacji oraz transport towarów na szlakach handlowych.

Na zlecenie rządu założono wiele nowych osad zasiedlanych przez Wangwana i „ich ludzi”. Na szlaku Avukabi – Mawambi – Irumu co trzy do sześciu godzin znajduje się wioska obsadzona 20 ludźmi, co wystarcza do zaopatrywania karawan w żywność. Na drodze z Avakubi do Nepoko natrafić można na niewielką wioskę Malamama z ok. 10 Wangwana. Przy promie, w pobliżu wartowni Nepoko, znajduje się duża wioska Kima-Kima, na wschód od wartowni w odległości dziewięciu godzin wioska Vula, godzinę za Andudu wioska Fariala, a siedem godzin dalej wioska Mosomali. W Andelogo, w kwietniu 1905 r. osiedlił się Timba-Timba wraz z 30 mężczyznami i 28 kobietami z Avukabi. Kabonga został

³⁸ Tubylczy żołnierze sił kolonialnych w Afryce – przyp. red.

w 1907 r. przesunięty ze swojej okolicy dalej na południe, gdzie z 30 mężczyzn 10 zmarło z głodu. Dalej na południe znajdują się wioski Yenga-Yenga i Baruti. Ostatnia liczy również 30 mężczyzn. Godzinę na północny zachód od Baruti znajduje się wioska Wangwana Simbo (Rongo?), która została przeniesiona do Kifuku. Miałem okazję spotkać Kabongę, kiedy odwiedzał swoją opuszczoną wioskę.

Zasiedlenie okolic głównej drogi przez Wangwana spowodowało, że podróżujący na długich dystansach są całkowicie odizolowani od miejscowej ludności. I tak np. na odcinku Avakubi – Bosobangi, na lewym brzegu Aruwimi widywani są wyłącznie Wangwana. Wystarczy jednak przedostać się przez rzekę w Bosobangi i obrócić kierunek na Nepoko, aby dotrzeć do właściwej wsi Mabali.

Rozmieszczenie osad Wangwana wzdłuż szlaku miało również jeden nieprzewidziany przez rząd skutek – otworzyło przemysłom kuczki i kości słoniowej drogę na wschodnie wybrzeże. Z pomocą Wangwana niemałe ilości tych surowców przedostają się do Ugandy, w zamian za co pobierane są jako zapłata materiały. Przeznaczony na sprzedaż ryż w Toro pochodzi również z wiosek Wangwana znajdujących się na terenie Wolnego Państwa Kongo i sprzedawany jest w cenie jednej rupii za 2–3 funty. Władze starają się przeciwdziałać temu ruchowi handlowemu, tłumacząc, że zalegający z podatkami tubylcy mieszkający na tym terenie nie mogą sprzedawać swoich towarów. Starania te ukoronowane są tylko częściowym sukcesem, gdyż pomimo wszystko handlarze spotykani są dosyć często. W Kisanga, w okolicy Nepoko, widziałem nawet jednego handlarza z Unyanembe. Z owym tajnym ruchem handlowym wiąże się także niewielka siła nabywca tkanin w wioskach Wangwana. W dzielnicy Avakubi jedna koza kosztuje od 10 do 15 doti, a kura albo 5 jaj – pół doti. W Kopa-Kopa chciano ode mnie 4 doti za 30 kg manioku, kurę i 5 jajek. Ceny są więc nadzwyczajne. Jednak o ile wysoką cenę kóz można wytłumaczyć rzadkością ich występowania, tak wygórowana cena kur i jajek wskazuje na ograniczoną siłę nabywczą materiału. 1 doti w składach państwa kongijskiego jest warty w zależności od rodzaju tkaniny od 3 do 3,5 franka. Handel Wangwana w niecce Ituri wydaje się być kierowany przez Arabów – w Avakubi znajduje się pięciu albo sześciu całkiem jasnoskórych, którzy posiadają tam sklepy, gdzie jako środek płatniczy przyjmowane są srebrne rupie i angielskie złoto. Jeden z nich zaoferował mi za 15 rupii syfon do wytwarzania wody sodowej za pomocą naboju z dwutlenkiem węgla.

Wangwana problemy w handlu powodowane przez urzędników kongijskich i utrudnianie swobodnej wymiany towarów postrzegali jako wielką niesprawiedliwość. Idealizowali Arabów i stosunki w niemieckiej Afryce wschodniej.

Tylko w wiosce Kopa-Kopa słyszałem wypowiedzi przychylnie Anglikom. Uwagi były umotywowane tym, że w Mbonga za dwa zęby słonia płaci się 80 doti, podczas gdy tam, by otrzymać 1 doti, należy przez sześć dni pełnić funkcje tragarza. Gdyby nie to Wangwana byłiby nastawieni bardzo przychylnie do Niemców.

Yenga-Yenga, z urodzenia Mukusu, który przez dłuższy czas żył w Zanibarze jako niewolnik i posiadał dużą wiedzę geograficzną – wiedział nawet o istnieniu dużego miasta Adess (Odessa) w państwie Rosjan – w taki sposób uzasadniał swoje poglądy: Niemcy (wadaki) są najlepszymi Europejczykami, ponieważ w państwach przez nich rządzonych pozwalają ludności swobodnie się poruszać (kutembea), zajmować się handlem i nie odbierają panom prawa do posiadania niewolników. Bardzo negatywnie (mbaya sana) Yenga-Yenga oceniał z kolei Anglików. Wprawdzie nie przeszkadzają oni ludności swobodnie się przemieszczać, ale nie potrafią odróżnić pana od niewolnika i kiedy ktoś poskarży się w stacji na swojego niewolnika, można być pewnym, że Anglik (in-geleza) powie niewolnikowi: „jeśli Ci się nie podoba, to oddaj twojemu panu jego rzeczy i poszukaj sobie innego”.

Według Yenga-Yengi Belgowie są bardzo źli. Wymagają, aby oddawać dużo ryżu do stacji, dźwigać towary na szlakach handlowych i budować drogi. Trzeba bardzo dużo pracować. W jednej kwestii są oni jednak uznawani za dobrych. Jeżeli ma się Krakeel³⁹ (matata, dosł. hałas) z niewolnikiem, wtedy ich postępowanie postrzegane jest jako najlepsze. Wystarczy tylko dać znać w stacji, że któryś z niewolników ucieka, a zostanie on znaleziony i zwrócony. Nie robią oni żadnej różnicy, nawet gdy chodzi o kobiety. Jeśli ładnie się poprosi, to dostanie ona ... lanie (matako). „Bibi”⁴⁰ wykrzyczy się i drugi raz nie ucieknie. W Mawambi jedna niewolnica uciekła Musafriemu do stacji. Popisofo (to jest lokalne imię Athanasoffa) pozwolił jej zostać w osadzie. Kiedy Wangwana nie dostał swojej kobiety z powrotem, udał się do Avukabi, aby poskarżyć się na „misungu kiloko” (małego Europejczyka). Komandani Moto (dr Engh, komendant), „bana mkubwa” (wielki pan) nakazał oddać ją w ręce jej pana. „Och! – westchnął Yenga-Yenga – gdyby tak się nie stało, kto dostarczałby ryż do stacji i nosił towary”.

Wangwana z Ituri należą bez wątpienia do najbardziej nieprzyjemnych ludzi, jakich poznałem w Afryce. Tworzą oni fałszywą, krnąbrną i bezczelną bandę, która swoimi roszczeniami nadużywa cierpliwości Europejczyków. Kiedy próbowałem traktować ich w ten sam przyjazny sposób, w jaki traktowałem

³⁹ W języku niderlandzkim dosł. „kłótnia” – przyp. red.

⁴⁰ „Pani”, od „habibi” – przyp. red.

innych tubylców, spotykało się to z tak wielką arogancją, aż musiałem ratować moją reputację poprzez mniej sympatyczną i bardziej energiczną ingerencję. Niewielu było takich jak Yenga-Yenga, którzy utrzymywali kontakty na przyjacielskim poziomie.

Wangwana uważali się za muzułmanów. Praktykowali obrzezanie, zaś nieobrzezanego postrzegali jako osobę nieczystą. W osadzie Kabongi w trakcie pierwszego przemarszu nie mogłem przespać całej nocy tak hucznie – grając na bębnach i tańcząc – świętowano tam obrzezanie chłopców. Niektórzy potrafili arabskimi literami pisać w suahili. W okolicy Mawambi mijalem szkołę. Dzieci miały tabliczki z zapisanym arabskim alfabetem i powtarzały razem na głos nazwy liter, całkiem jak w szkole żydowskiej. W Kasanga, niedaleko Mawambi, jeden Mungwana przyszedł z prośbą, aby dać mu papier do pisania. To był jedyny raz, gdy ktoś wyraził przy mnie takie życzenie. Często proszono jednak o kolorowy papier do wytwarzania ozdób na uszy dla kobiet Wangwana.

Towarzyszący mi chłopcy z wybrzeża postrzegali zarabizowanych Manye ma jako swoich ludzi, podczas gdy Wasukuma – mimo iż podróżowali z nimi razem prawie cały rok – pozostawali dla nich całkiem obcy.

Uwagi etnograficzne

Pomimo arabizacji Wangwana nie mogę przypomnieć sobie wioski, w której nie widziałbym chatki dla duchów zmarłych. Adjamu opowiadał mi, że dwóch podróżujących z nim Wangwana widziało we śnie zmarłego i zbudowali oni chatę dla duchów na głównym placu jego wioski. Gdy chciałem włączyć ją do mojej kolekcji, spotkał mnie energiczny sprzeciw ze strony towarzyszącego mi chłopca z wybrzeża, Abdallaha-bin-Masuda, dlatego byłem zmuszony zrezygnować z tych planów. Tylko ta chata miała okrągły kształt, podczas gdy chaty duchów Wangwana były drobnymi domkami z dwuspadowym daszkiem.

Do osady Lenda zamieszkałej przez Wangwana dotarłem na trzeci dzień po śmierci wójta⁴¹. Podlegli mu ludzie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, byli pomalowani na biało gliną. Niektórzy mieli tylko paski na czole, inni całkiem białe twarze. Stwarzali bardzo nieprzyjemne wrażenie, nie mogłem uwolnić się od uczucia, że na tych żyjących ciałach odartych z mięsa kiwają się trupie czaszki. Niektórzy z nich mieli również pomalowane ciała.

⁴¹ W oryg. „Dorfschulze”. Określenia „wójt” Czekanowski używa w tomie *W głąb lasów Aruwimi...*, gdy opisuje tę samą sytuację – przyp. red.

Grób znajdował się naprzeciw domu po drugiej stronie drogi. Nad nim był wzniesiony dach, przypuszczalnie ze względu na zbliżający się czas pory deszczowej. W nocy spało na mogile dwóch lub trzech chłopców.

Towarzyszący mi Manyema zostali przez Wangwana uroczyście powitani ryzem i, jak sądzę, również kobietami. Ludzie zaprzeczali jednak temu ostatniemu. Wieczorem rozpoczął się taniec, który trwał jeszcze do późna. Niestety tej nocy nie mogłem zrobić żadnych obserwacji, gdyż znowu doskwierała mi wysoka gorączka.

W drodze z Faradje do Dungu miałem okazję być świadkiem pogrzebu jednego Wangwana. W budynku stacji [Rasthause – przyp. tłum.] między Gangara na Bodjo i Wandonake mój tragarz Hussein zmarł z powodu obrażeń zadanych mu przez rannego słonia. Kiedy znalazłem go w obozie około południa, rozkład był już tak daleko posunięty, że należało pospieszyć się z pogrzebem. Ludzie siedzieli niezdecydowani i wspominali ze spokojem i godnością cnoty zmarłego. W istocie był to dobry i posłuszny człowiek o niemałej inteligencji.

Kiedy podjęto decyzję o natychmiastowym pochówku, wybrano miejsce przy drzewie naprzeciwko budynku stacji. Najpierw wycięto zarośla aż do drogi na odcinku 2 m szerokim i 10 m długim. Z tego względu grób był dobrze widoczny od strony stacji. Hamis-bin-Abdallah, najstarszy, ten który najdalej podróżował i postrzegany był przez tragarzy jako ważniejszy niż mnyampara (strażnik), prowadził pogrzeb i zwrócił się do mnie tymi słowami: „Grób widać zbyt dobrze z drogi, nie ryzykujcie jego zbeszczeszczenia”. Ludzie w tej okolicy robili co mogli, aby zabezpieczyć zwłoki przed Azande. Obawiali się bardzo, że zwłoki mogłyby zostać wykopane i zjedzone. Wcześniej mijaliśmy terytorium Momvu, gdzie spożywanie zwłok było zjawiskiem niezwykle częstym.

Zanim rozpoczęło się kopanie grobu przy pomocy laski dokładnie została zmierzona długość zwłok, natomiast szerokość grobu wymierzono mniej więcej na długość laski, czyli 80 cm. Następnie uczony w piśmie tragarz wykonał na ziemi prostokąt – zorientowany ze wschodu na zachód – obrys o takich wymiarach.

Rozpoczęło się grzebanie zwłok. Praca była ciężka i entuzjazm stopniowo opadał. Ludzie zaczęli wymigiwać się od roboty. Nie mieszałem się, aby nie wpływać na czynności i móc przeprowadzić dobrą obserwację. W końcu przy grobie zostało dwóch gorliwych muzułmanów – mój sługa Abdallah-bin-Masud i tragarz Feruzi. Jedyny obecny askarys, chociaż nie był muzułmaninem, pracował bardzo pilnie. Był uosobieniem poczucia obowiązku i wiedział, że jeszcze przed zmierzchem musimy dotrzeć do Wandonake. Z pozostałych ludzi Hamis-bin-Abdallah

był zajęty szyciem całunu dla zmarłego, zaś czterech czy pięciu ludzi zbierało drewno i gotowało wodę. Pozostali wysławiali cnotę Husseina.

Kiedy grób był już głęboki na wysokość klatki piersiowej grzebiących, „mualimu” został ponownie zawołany. Wszedł do grobu i narysował na ziemi linię, która podzieliła dno grobu na pół, wzdłuż osi ciała, które miało być w nim złożone. Po tym jak opuścił grób, północna część została jeszcze pogłębiona o ok. $\frac{1}{4}$ m, tworząc schodkową strukturę. Na niej została złożona wykopana ziemia, a dno zagłębienia zostało całkiem oczyszczone. Kiedy zapytałem o przyczynę tych przedsięwzięć otrzymałem informację: „nitatengeneza nyumba mzuri” – „przygotuję piękny dom”. Następnie wschodnia ściana przy wgłębieniu na dnie została nieco podkopana w celu uzyskania niszy. Ponad tym stworzono głębsze wcięcie niszowatej postaci. Pod tym wcięciem, w małej jamie, powinna zostać ułożona głowa. W ten sposób grób był gotowy.

W międzyczasie całun dla zmarłego został ukończony. Składał się z jednego kawałka – o długości 2 m i szerokości 1 m – białej bawełny (merikani), zszytej wzdłuż, otwartej na obu końcach tak, że kształtem przypominał worek.

Hamis-bin-Abdallah zajął się myciem zwłok. Używał tylko prawej dłoni, która była owinięta w dwa kawałki „merikani”. Kiedy czynność ta została zakończona, owinięto zwłoki w całun, przy czym najpierw włożono weń głowę. Po tym jak ciało było już w środku, całun został naciągnięty, a końce zawiązano kawałkami materiału, które wcześniej Hamis-bin-Abdallah miał na dłoni. Nogi zmarłego zostały związane razem na wysokości kolan.

W ten sposób przygotowane zwłoki zostały złożone na macie do spania (mkeka) i Hamis-bin-Abdallah udał się do grobu, aby stwierdzić, czy ten jest już gotowy.

Następnie zebrali się wszyscy dekownicy. „Mualimu” pojawił się ze swoją oprawioną na czarno „kitabą” (książką), którą podczas liczących często tysiące kilometrów podróży nosił ze sobą w zawiniątku, chociaż ani razu nie przyłapałem go na czytaniu. Człowiek ten, jak przystało na uczonych w piśmie, był słaby, dlatego należało zwracać na niego uwagę podczas rozdzielania ciężarów. Nie odznaczał się inteligencją, ale ludzie cenili go mimo to, ponieważ potrafił ponoć pisać listy po arabsku.

Po tym jak zwłoki zostały zabrane do grobu, „mualimu” rozpoczął modlitwę. Trzech ludzi, w tym Hamis-bin-Abdallah, zeszło na stopień schodów w grobie. Zwłoki zostały przez nich odebrane i złożone w zagłębieniu. Następnie podano im krótkie kije tej samej długości, które gęsto ułożono obok siebie między górną krawędzią stopnia schodów a ścianą grobu i umocowano w poprzek nad

zwłokami. Potem podano im świeżo ściętą trawę, którą dokładnie przykryto deski. Powstał w ten sposób swego rodzaju dach. W taki sposób uformowany został „nyumba mzuri” – piękny szałas – martwego Husseina. Miał on chronić zmarłego przed naciskiem ziemi.

Grób został bardzo dokładnie zasypany, tak aby nie zniszczyć dachu szałasu zmarłego. Na mogile ułożono kolczaste gałęzie, aby zabezpieczyć ją przed dzikimi zwierzętami.

Na tym zakończył się pogrzeb i uczestnicy przystąpili natychmiast do podziału spadku. Wszystko zostało przeprowadzone bez sporu i kłótni, postępując dokładnie według określonych obyczajów, co umożliwiło zakończenie ceremonii. Hamis-bin-Abdallah, który odegrał dużą rolę podczas pogrzebu, prowadził całą ceremonię i obmył zwłoki, otrzymał to, co najcenniejsze: szary jednorzędowy surdut uszyty w Londynie i belgijską maczetę ze składu w Gumbari. „Mualimu” otrzymał kołdrę (blanketi) a „ndugu” – bracia – podzielili między siebie mały zapas materiału, który służył zmarłemu jako sakiewka oraz piękną tykwę na wodę. Kredyty, które Hussain otrzymał w trakcie ekspedycji oraz akta wystawione przez komendanta Versluyasa z Dungu, szefa strefy Gurba-Dungu i urzędników stanu cywilnego, zostały powierzone stacji rządowej Bukoba, w celu przekazania ich prawnym spadkobiercom z wybrzeża, którzy najprawdopodobniej pochodzili z Tangi.

Oprócz obrzezania mężczyzn, u Wangwana znaleźć można również sposoby deformacji ciała kobiecego. Jednym z nich jest przekłuwanie małżowin usznych. Znana jest także praktyka przekłuwania jednego skrzydełka nosa, w którym jest noszona błyszcząca biżuteria. W wioskach Wangwana miałem również możliwość zobaczyć ludzi okaleczonych za karę. W Kasanga widziałem człowieka, któremu za nieposłuszeństwo Kilonga-Londze z Mawambi odcięto górną wargę. Innemu brakowało uszu.

Trzy linie na twarzy, które można było zobaczyć u zarabizowanych ludzi w Rutshuru, nie były tatuażami. Aby je uzyskać, smaruje się skórę przezutą trawą zwaną „karosso” Po tygodniu wyschnięte włókna zdziera się ze skóry i w taki sposób powstają ciemne paski.

Manyema i Bakusu

Ze względu na znaczącą rolę, jaką podczas arabskich podbojów odegrali tzw. niewolnicy Manyema, powinny zostać tutaj wymienione nazwy plemion, które mogłem przyporządkować do tej nazwy po dokładnym wypyтaniu „Manyema”. Są to przede wszystkim:

Bakusu,	Babuyu,
Babembe,	Bangu-Bangu,
Bakasongo,	Bazula,
Bakombe (Bahombo),	Bazimba,
Basansa,	Malera.
Babwari,	

Spośród tragarzy biorących udział w ekspedycji za Manyema podawali się członkowie poniższych plemion:

Busizi,	Mbieso,	Mungelima,
Chibo,	Msilaku,	Munyangombe,
Digu,	Msumba,	Munyazia,
Hunga,	Mugweza,	Mzenganyo,
Kohibi,	Muhangi,	Mziloni,
Kagine,	Munyakoto,	Nyamkembe,
Mbarongo,	Munyakunda,	Nsakara.

Lista ta jest bardzo zróżnicowana, można znaleźć na niej zarówno Nsakara i Mungelima, dawnych zbuntowanych żołnierzy państwa kongijskiego, jak i ludzi z niemieckiej wschodniej Afryki, jak np. Msumba. Inni należą do mniejszych podplemion, które znajdują się na zachód od Tanganiki. W Udjidi, gdzie tragarze zostali wynajęci, wszystkie te grupy występują pod jedną nazwą „Manyema”.

Określenie Manyema stanowi obecnie całkowicie pozbawioną treści nazwę zbiorczą. Pierwotnie oznaczało mieszkańca okolicy Nyangwe⁴², ale obejmowało również pokrewne plemiona na zachodzie Tanganiki; ogólnie dotyczy wszystkich tragarzy, których można nająć w Udjidi poza Bakusu, którzy wyróżniają się znacznie pod względem językowym i fizycznym. Bakusu bliscy są zachodnim plemionom Lun da i reprezentantom „starszej” grupy ludów Bantu z niemieckiej Afryki południowej – Manyema.

Bakusu dzielą się na dużą liczbę podgrup, które wydają się być klanami i ich nazwy zaczynają się bez wyjątku od „Banya”. Najinteligentniejszy z moich tragarzy potrafił wymienić ich dwadzieścia pięć. Podaję ich listę poniżej:

⁴²F. Stuhlmann, *Mit Emin Pasza ...*, s. 592.

- | | |
|--------------------|--------------------|
| 1. Banyą Rokoho, | 14. Banyą Rikeri, |
| 2. Banyą Samba, | 15. Banyą Yoko, |
| 3. Banyą Ulila, | 16. Banyą Kori, |
| 4. Banyą Sekombe, | 17. Banyą Dinga, |
| 5. Banyą Kumbi, | 18. Banyą Tusangu, |
| 6. Banyą Gengwela, | 19. Banyą Wita, |
| 7. Banyą Rinau, | 20. Banyą Tuhika, |
| 8. Banyą Yenge, | 21. Banyą Mkembe, |
| 9. Banyą Mabila, | 22. Banyą Wenge, |
| 10. Banyą Uhambi, | 23. Banyą Tala, |
| 11. Banyą Asoye, | 24. Banyą Oye, |
| 12. Banyą Yuti, | 25. Banyą Sanga. |
| 13. Banyą Rimami, | |

Wszystkie plemiona Bakusu wg Feruziego uprawiają antropofagię. U ich sąsiadów jest natomiast różnie. I tak:

- | | |
|-------------------|--------------------|
| 1. Basongo | antropofagia, |
| 2. Baguma | ” |
| 3. Baluba | ” |
| 4. Balela | ” |
| 5. Banyą Kimbwi | ” |
| 6. Bambwa | brak antropofagii, |
| 7. Bahombo | ” ” |
| 8. Bangu Bangu | ” ” |
| 9. Malela | ” ” |
| 10. Baruwa | ” ” |
| 11. Banyą Mamba | ” ” |
| 12. Babuyu | ” ” |
| 13. Banyą Kama | ” ” |
| 14. Banyą Kala | ” ” |
| 15. Banyą Ruengo | ” ” |
| 16. Banyą Kasongo | ” ” |
| 17. Bazula | ” ” |

Abstrahując od powyższego podziału, wszyscy mężczyźni należący do wymienionych plemion, które mimo charakterystycznego „Banya” skrótowo

opisuje się jako Manyema, spożywają każdy rodzaj mięsa. Kobietom jest natomiast zabroniona konsumpcja małp, węży i mięsa psiego. Jedynie Bangu-Bangu nie mogli spożywać drobiu, co wskazuje na ich przynależność do obszaru Międzyjezierza.

Informacje dotyczące granic między poszczególnymi plemionami były w opowieści tragarza zbyt niedokładne, aby dać mi jakiś punkt zaczepienia, dlatego muszę ograniczyć się do informacji na temat drogi z Udjidji do ojczyzny Bakusu. Oto lista nazw pojedynczych obozów i zamieszkujących ich okolice plemion.

1. Od Udjidji do Mtowa łodzią.
 2. Lubanda
 3. Bibiunkumba
 4. Rzeka Pakaburi
 5. Mfundi Muhi
 6. Kanangana
 7. Lubangula
 8. Lulanga
 9. Telusi
 10. Buhaya
 11. Manandeba
 12. Banisa
 13. Munikimanga
 14. Tendelukala
 15. Kihabi
 16. Songolobilika
 17. Fundi Makingo
 18. Mananzovu
 19. Rzeka Luama
 20. Lusangu
 21. Mpungu
 22. Twite
 23. Uzula
 24. Manamayena
 25. Kasongo
 26. Kumi
 27. Kabanga
- kraj Bahorro }
 mieszkańcy okolicy Mtowa }
 kraj Babuyu }
 kraj Bangu-Bangu }
 kraj Bazula }
 kraj Kasongo }

28. Bakienga }
29. Lukalaba } kraj Bakwangi
Kraj Bakusu

Przez rzekę Lualaba przeprawiali się Bakusu ze szczepu Bagenia. Budowali oni łodzie obsadzone przez ludność mieszkającą na brzegu. Od nich Bakwangi kupowali ryby. Kraj Bakwangi oddzielał Kasongo od rzeki Lualaba.

W kwestii problemów zdrowotnych Feruzi mówił mi, że wcześniej u Bakusu nie występowała kiła. Obecna była natomiast frambezja⁴³ (przez Wasuaheli nazywana „binyoro”). Według moich tragarzy, należących do Bakusu, występowanie kiły ogranicza się do siedzib Wangwana. Określają ją jako „cierpienie Wangwana” – „kaswente gondjwa ya wangwana”. Przy chorobie „nfura”, która wśród Bakusu jest nazywana „kongolo”, stosuje się leczenie poprzez drapanie gardła. Ospa powoduje u Bakusu duże spustoszenia.

Znaczenie słowa Duch – „inkisi” – wyjaśniono mi jako „baba ya zamani”, co znaczy „Ojciec ze starego, starego czasu”.

Przełożyła z języka niemieckiego Katarzyna Döller

⁴³Inaczej: malinica. Choroba zakaźna zaliczana do tzw. krętkowic endemicznych, występująca na terenach okolorównikowych. Do zarażenia dochodzi przez bezpośredni kontakt. Początkowymi objawami są zmiany skórne, jednak choroba prowadzi do zmian kostnych, również w obrębie twarzoczaszki – przyp. red.